Nr. 155. Lwów, Piątek dnia 25. Czerwca 1920. Rok XXXVIII.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., z przesyłką w Polsce 23 Mk., winnych państwach 25 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 60 fen.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

1 Marka

Konto czekowe P.K.O 140.561.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Budowniczowie i niszczyciele.

Z najgłębszą troską patrzymy na ropiącą ranę przewlekającego się, w poważnej dla państwa chwili, przesilenia rządowego, na uporczywe wysiłki stronnictw ludowych i robotniczych utworzenia rządu, które rozbijają się o opór i intrygi naszej prawicy. Lecz, choć cisną się na usta słowa najostrzejszego potępienia dla gry partyjnej, poświęcającej dobro państwa partyjnym ambicjom i partyjnej zawiści, nie chcemy rozdmuchiwać ognia nienawiści partyjnej, który z winy żywiołów rzekomo „umiarkowanych“, „wyłącznie narodowych“ i „ponadklasowych“, zaciemnia horyzont polityczny Polski. Oceniając całą powagę sytuacji, i zdając sobie sprawę z tego, że przeciąganie przesilenia choćby przez krótki czas jeszcze, grozi nam nieobliczalnemi stratami i niebezpieczeństwem na wewnątrz i na zewnątrz, pragniemy rozpatrzyć sytuację nie z partyjnego, lecz państwowego punktu widzenia, a nawet pod kątem widzenia naszych przeciwników politycznych.

Przesilenie należy zakończyć jak najrychlej. Pewne sprawy personalne, które dla dobra sprawy wspólnej dałyby się usunąć, utrudniały w pewnych momentach — w sposób zresztą nieistotny — utworzenie rządu, trudności te jednak z pewnością byłyby przezwyciężone, gdyby nie zaciekły opór i intrygi narodowej demokracji i manewry p. Dubanowicza nie uniemożliwiały desygnowanym premjerom sformowania gabinetu. Podany przez nas wczoraj cytat z „Gazety Warszawskiej“ jest miarą nienawiści, z którą prawica odnosi się do tworzenia rządu ludowo-robotniczego. Cytatów takich podaćby można setki.

Nie będziemy tu powtarzali argumentów, że jedynie rząd zdecydowanie demokratyczny zapewnić może Polsce ład wewnętrzny, powagę na zewnątrz i możność szybszego zawarcia pokoju. Z państwowego punktu widzenia, który nie pozwala na to, by Polska dłużej bezrządem stała, należy stwierdzić, że rząd lewicowo-centrowy jest jedynem wyjściem z obecnego przesilenia. W inny sposób nie da się dziś utworzyć trwałego rządu. O gabinecie prawicowym — biorąc rzecz cyfrowo — niema dziś mowy, gdyż nawet narodowe zjednoczenie ludowe trzyma się z dala od endecji, a endecja, rozbijając próby utworzenia rządu przez stronę przeciwną, nie jest w stanie wysunąć możliwej do zrealizowania własnej koncepcji rządu. Ogranicza się do destrukcji i do apelu do grupy p. Skulskiego o współdziałanie.

Pytanie zasadnicze brzmi dziś — czy Polska wreszcie będzie miała rząd, czy dalej trwać będzie w niesłychanie niebezpiecznym stanie przesilenia? W takiej sytuacji, każdy po obywatelsku postępujący i rozumny polityk powie sobie, że skoro sam rządu utworzyć nie jest w stanie, to lepiej ścierpieć utworzenie rządu przez przeciwnika, niż szerzyć anarchję i pchać państwo do zguby. Konserwatysta z krwi i kości, w konserwatyzmie swym nie ustępujący p. Dubanowiczowi, p. Baworowski, oświadczył otwarcie, że możliwości innego rządu, po za centrowo-lewicowym, nie widzi. A nie jest to z pewnością przyjaciel ludowców czy socjalistów.

Endecy jednak postępowaniem swem dają do zrozumienia, że milszą jest dla nich anarchja niż

Rozbicie kolumny bolszewickiej na Polesiu.

Przegrupowanie na Ukrainie zakończone.

Warszawa: Komunikat sztabu generalnego z d. 23. b. m. Na linji rzeki Auty i Berezyny ożywiona działalność artylerji.

Na Polesiu zacięte walki na południe od Prypeci przybrały dla nas pomyślny obrót.

Grupy wojsk gen. Sikorskiego, pędząc przed sobą rozbite pułki bolszewickie wzięły kilkuset jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych. 41 pułk piechoty zręcznym manewrem rozbił silną kolumnę nieprzyjacielską.

Nakazany przez Naczelne Dowództwo odwrót na Ukrainie został ukończony.

Doskonałe zachowanie się wojsk 3 armji cofającej się w nader trudnych warunkach w terenie ze złemi drogami wśród walk z oddziałami nieprzyjaciela, nacierającego na oba skrzydła, stanowi uznania godne świadectwo znakomitego ducha i tężyzny naszego żołnierza.

Uporczywe ataki nieprzyjaciela w okolicach Zwjahla rozbiły się o męstwo naszej piechoty.

Na Podolu nieprzyjaciel bez skutku atakował nasze pozycje pod Nowokonstantynowem. Stojące nad Dniestrem wojska ukraińskie generała Pawlenki, w stanowczem uderzeniu złamały opór nieprzyjaciela, biorąc dwa ciężkie działa, jeńców i liczne tabory.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego
Kuliński, generał-podporucznik.

—o—

Polska otrzyma oficjalne zaproszenie do Spaa.

Solidarne środki wojskowe koalicji wskutek oporu przeciw traktatowi.

Lyon (Pat) Radio. O obradach konferencji w Boulogne s. Mer wydano następujący komunikat oficjalny:

Konferencja obradowała nad kwestją turecką i utrzymała pierwotnie ustaloną datę 26. czerwca jako termin odpowiedzi Turcji na warunki pokojowe. Konferencja aprobowała również **środki wojskowe**, na które zgodzili się marszałkowie Foch i Wilson, a **które mają być odpowiedzią na położenie wynikłe w okolicy Konstantynopola i cieśnin.**

Uchwalono następnie **zaprosić do Spaa delegatów** greckich, **polskich**, portugalskich, rumuńskich, czechosłowackich i jugosłowiańskich, celem naradzenia się z aljantami w sprawach, które te państwa bezpośrednio obchodzą a które będą poruszane na konferencji.

Marsz. Foch i Wilson akceptowali tekst **noty** państw koalicyjnych do Niemiec w kwestji **rozbrojenia Niemiec**, zniszczenia materjału wojennego i redukcji w jak najkrótszym czasie wojska do liczby przepisanej traktatem wersalskim, a które to postanowienia albo zupełnie nie zostały wykonane albo wykonane tylko częściowo.

Dokoła konferencji w Boulogne.

Lloyd George i Belgja za uznaniem rządu sowieckiego. Kwestja wschodnia. Odszkodowania niemieckie.

Paryż. (Pat) Radio „Echo de Parts“ donosi o przebiegu konferencji w Boulogne: W sprawie polityki zagranicznej przedstawił Millerand swoje zapatrywanie wobec Rosji sowieckiej tj. wyłącznie tylko podjęcie stosunków handlowych a nie politycznych. Ze strony angielskiej nie sprzeciwiano się temu. Niektóre dzienniki donoszą jednakże, że **L. George żądał kategorycznie uznania rządu sowieckiego i że Belgja miała się przyłączyć do tego zapatrywania.**

Dalej podaje „Echo de Paris“, że w sprawie interwencji Venizelosa w kołach francuskich objawiło się pewne zaniepokojenie. Francja nie chce być zawikłana w ewentualne niepowodzenie Grecji. Francja obawia się komplikacji w razie zgłoszenia greckich pretensji do Bosforu. Niektóre dzienniki oświadczaja że L. George zdecydował sie przyjąć pomoc, ponieważ Anglja rozporządza obecnie w Małej Azji szczupłemi tylko siłami.

W sprawie niemieckiego odszkodowania donosi Pertinax, że minimum rocznej raty 3 miliardy marek zostało ustanowione tylko na przeciąg pierwszych pięciu lat. Ustanowienie rocznych rat dla lat następnych, nie będzie przekazane do swobodnego rozporządzenia komisji reparacyjnej, lecz już teraz będzie ustanowiona zasada przystosowania do pewnych danych statystycznych, jak n. p. dochodów z kolei i dat przywozu i wywozu.

Całkowitą sumę odszkodowań ze strony Niemiec podała Anglja — według „Matina“ na **5.000 funtów szterlingów w złocie.**

—o—

rząd, w którymby nie wzięli udziału. W opozycji, powściąganej zmysłem obywatelskim i politycznym, przejawia się dojrzałość i zdolność do rządzenia każdej partji. Narodowa demokracja dzięki swej namiętnej, nie cofającej się przed niczem akcji partyjnickiej — wszak n. d. „Gazeta poranna" warszawska zagroziła bojkotem pożyczki państwowej — wystawia sobie jak najsmutniejsze świadectwo.

Narodowa demokracja rządzić dziś nie może. Opozycją w ramach państwowych być nie chce i nie potrafi. Interesów warstw posiadających wywołaniem zamętu nie broni, lecz, przeciwnie, naraża je na wielkie niebezpieczeństwo. Oto do czego doprowadza partję histerja, fanatyzm i niepoczytalność polityczna.

Pozostawmy jednak tę partję jej losowi. Nie o nią czy o inną grupę tu chodzi, lecz o państwo, które nie może stać dłużej bezrządem, nie może sobie pozwolić na dalszy sabotaż ze strony prawicowych niszczycieli. Trzeba dziś wspólnej akcji tych żywiołów, które dążą do tworzenia rządu, do ugruntowania ładu, do zabezpieczenia bytu i powagi państwa. Trzeba by poruszyło się społeczeństwo, by zamanifestowało donośnie, że chce pracy twórczej, budowania Polski, a nie partyjnej demagogji i niszczycielstwa, podszywającego się pod sprzeczne z jego istotą hasła. Społeczeństwo musi zadecydować: czy chce rządu, czy bezrządu; czy stoi po stronie budowniczych, czy niszczycieli?

W. J.

—o—

Minister Kolei o Pożyczce Odrodzenia.

Nie jest dobrym synem Ojczyzny ten, kto nie pragnie, by miała ona, po okrutnej niewoli powstać w zupełnym blasku piękności, silna, wspaniała i wolna już po wieczne czasy.

Na to wszakże potrzebne jej są fundusze, które muszą być dostarczone przez subskrypcję na Pożyczkę Odrodzenia.

Wszyscy jesteśmy tutaj aż nadto przekonani, iż Polonja Amerykańska, tak zawsze wysoce patrjotyczna, przyczyni się do zbudowania umiłowanej przez nas wszystkich Ojczyzny, przez gremjalne zapisywanie się na listy Pozyczki Liberty Bons.

Minster Kolei Żelaznych
(—) BARTEL.

Przed złożeniem misji przez p. Witosa.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Korespondencja ta, pisana przedwczoraj, przedstawia fazę rokowań poprzedzającą złożenie misji tworzenia gabinetu przez p. Witosa.

Warszawa, 22 czerwca 1920.

W niedzielę wieczorem otrzymał pos. Witos od Naczelnika Państwa po dłuższej konferencji z nim oficjalne upoważnienie do tworzenia gabinetu. Bezpośrednio po powrocie do sejmu rozpoczął pertraktacje ze stronnictwami centrum i lewicy. Dotyczyły one wobec ustalonej już platformy programowej spraw personalnych, rozdziału tek. Pertraktacje te ciągnęły się przez cały dzień wczorajszy i do chwili, kiedy to piszę (godz. 3 po południu), nie są jeszcze ukończone.

Mimo, iż na ogół biorąc w obecnym sejmie nie ma u posłów jako jednostek wybujałej i niezdrowej pożądliwości zdobycia teki, to jednak ułożenie listy gabinetu w tych warunkach napotyka na znaczne trudności. W skład większości rządowej wchodzić ma 5 klubów, szósty — klub Pracy konstytucyjnej, nie wchodząc do niej i do rządu, oświadczył, — jak wiadomo — gotowość poparcia rządu, zastrzegł sobie jednak pewien głos przy układaniu listy gabinetu. Kluby reprezentują pewne interesy, których rzeczników i obrońców chciałyby mieć w rządzie a ponieważ te interesy są niekiedy rozbieżne, powstają trudności które usuwać trzeba z wielkim taktem, rozumem i mozołem. I tak np. do ministerstwa pracy i opieki społecznej zgłosili pretensje socjaliści i narodowa partja pracy, do ministerstwa spraw wewnętrznych ludowcy "Wyzwolenie, do robót publicznych P. S. L. i P. R. S: i t: d:

Wczoraj późnym wieczorem zdawało się już, iż gabinet będzie lada chwila gotowy. Za ustalone uznano: prezydent ministrów p. Witos (P. S. L.), minister spraw zagranicznych p. Daszyński (P. P. S.) min. spraw wewn. Brzeziński (z ramienia P. S. L.), rolnictwo pos. Poniatowski (Wyzwolenie), sprawiedliwość pos. Marek (P. P. S.), skarb p. Michalski (dyrektor Banku krajowego), wojna gen. Leśniewski, praca — dotychczasowy minister Pepłowski (N. P. R.), zdrowie — dr. Bujalski (dyrektor szpitala w Tarnowie (N. P. R.), oświata — dotychczasowy minister Łopuszański, aprowizacja — pos. Grzędzielski (P. S. L.), roboty publiczne — pos. Bryl (P. S. L.); Ponieważ min. Bartel oświadczył w ostatniej chwili, iż teki nie może przyjąć, ponieważ dalej socjaliści wysunęli żądanie co do ministerstwa poczt i telegrafów (P. P. S.), na ministra przemysłu i handlu nie było upatrzonego kandydata, postanowiono około godz. 12 w nocy odłożyć pertraktacje na dzień dzisiejszy.

Dziś sprawa skomplikowała się groźnie wobec tego, iż socjaliści zażądali dla siebie robót publicznych, argumentując, iż nie mają żadnej teki ekonomicznej, coby niezmiernie osłabiło ich stanowisko wobec mas robotniczych. Oświadczyli natomiast gotowość zrzeczenia się teki sprawiedliwości. Ludowcy powołując się na to, iż wieś i P. S. L. jest niezmiernie zainteresowana w odbudowie wsi, zachowali się zdecydowanie odpornie wobec tego nowego żądania P. P. S., zwłaszcza iż mieli wiążącą uchwałę swego klubu. Rozbieżność interesów, reprezentowanych przez kluby, wystąpiła tu w całej pełni. Na szukaniu wyjścia z sytuacji zeszło przedpołudnie. Reprezentanci P. S. L. i P. P. S: postanowili jeszcze raz odwołać się do swych klubów.

W porze obiadowej rozeszła się wiadomość, iż oba kluby uchwaliły trwać przy swoich stanowiskach. O godz. 3 zebrali się reprezentanci stronnictw znowu na obrady. Ludowcy złożyli oświadczenie, iż bezwzględnie domagają się teki robót publicznych gotowi są jednak, w interesie zakończenia przesilenia i uniknięcia gabinetu urzędniczego, do ustępstw w innych punktach, np. do oddania P. P. S. ministerstwa poczt i telegrafów, albo wiceministerstwa robót publicznych. O godzinie 5 obrady znowu odroczono na godzinę na życzenie P. P. S. Jakkolwiek pewna część socjalistów (t. zw. prawe skrzydło z Daszyńskim i Barlickim na czele) okazuje silną skłonność do kompromisowego wyjścia, jest wielka obawa iż kombinacja centrowo - lewicowa może upaść. Twarze narodowych demokratów promienieją radością.

Podobno prawica czyni przygotowania do stworzenia swego rządu, osłoniętego w formy urzędniczo-fachowe, usiłując wciągnąć w tę kombinację i N. P. R. Byłby to szaleńczy eksperyment „próba sił" na koszt państwa.

—o—

WŁADYSŁAW WITWICKI.

Z Wilna.

(Z oryginalnymi rysunkami W. Witwickiego).

II.

Kto dojechał cało do Wilna, przeżywa niespodzianki estetyczne, mimo, że się z góry interesujących rzeczy spodziewał. Fotografje Bułhaka i wspaniale podczas wojny wydana książka niemiecka Webera p. t. "Wilno, eine vergessene Kunststätte" odkryły dla nas Wilno, przedtem niedostępne i nieznane. Wilno kryje skarby równie nieocenione jak Kraków, a posiada zabytki tak ciekawe i ładne, jakich nietylko w Krakowie, ale chyba nigdzie już w Polsce zobaczyć nie można.

Pomnikom Krakowa dorównują kościoły wileńskie, ale nie spotykałem w Polsce tak zachowanych domów, domków, uliczek i zaułków w nietkniętym charakterze wieku ośmnastego, jak w Wilnie. Tu są rzeczy nieocenione, a jeśli się ich nie otoczy troskliwą opieką, skazane na nieuchronną a bliską zagładę.



ŚW. ANNA.

Gotyku mało widać; nie wiele zostało z czasów jagiellońskich. Jakiś portal u Franciszkanów odrestaurowany w baroku, jakieś szczegóły i jedna z wież w kościele Bernardynów, jakieś ruiny na zamku i cacko gotyku płomienistego: św. Anna z czerwono malowanej cegły. Niedaleko mieszkania Mickiewicza, o jakich 50 kroków od Wilejki wśród drzew sadów i dworków dachówką krytych stoi ten kościółek, który Napoleon pragnął na dłoni przenieść do Paryża. Niestety, czerwona sylweta jego ginie na czerwonem tle ogromnego kościoła Bernardynów, który się tuż obok rozpiera. Sąsiednie budyneczki także stawiano nie wiele pamiętając o widoku św. Anny.



ŚW. ANNA I BERNARDYNI.

Kościół ten powinno się oglądać albo w śniegu albo w silnem słońcu. Zarówno śnieg jak silne światło słoneczne akcentuje i rozjaśnia konstrukcję fasady. Inaczej robi się z przenikających się arkad i lasek łamigłówka, w której się oko widza gubi. Nie podobna dojść na pierwszy rzut oka, która linja co dźwiga, co na czem stoi, co pracuje a co zdobi; co się gdzie zaczyna i gdzie kończy; widzi się tylko coś bardzo misternego i dobrze zamkniętego widzi się wygięte, w powietrzu prowadzone, płomieniste łuki z cegły, która się, nie wiadomo czemu; nie wali. Przychodzi na myśl kute żelazo, któremu autor fasady pozazdrościł jego naturalnych form. — Głowa boleć zaczyna, kiedy się usiłuje jednak opanować całość jednem jasnem spojrzeniem. W końcu zaczynamy rozumieć, o co chodzi. Osią fasady wielki słup na środku, dźwigający centralną wieżyczkę. Ten słup na środku, to wedle prof. Zubrzyckiego indywidualizm polski, co bardzo trudno pojąć, i cecha wspólna polskich gotyckich kościołów, co już łatwiej zrozumieć — jakaś pamiątka prastarej belki, dźwigającej pułap, czy szczyt dachu w chałupie. Tutaj ta belka stoi na poziomym gzymsie wieńczącym parter, pozbawiony wszelkich ozdób. Surowy i prosty cokół pod gmach. Cała zabawa zaczyna się dopiero wyżej tego gzymsu. A więc wprost na nim sparte dwie wieże boczne i dwie boczne laski środkowej masy. Osiowy pilaster, który ma dźwigać szczytową wieżyczkę, stoi na osobnym gzymsie, który tuż nad poprzednim przekreśla poziomo całą masę środkową od wieży do wieży, przenikając się mi-

sternie z jej pionowemi laskami. Pilaster biegnie pionowo do wysokości kościelnego dachu i tu się chowa pod gzyms poziomo wieńczący frontową ścianę nawy tuż pod dachem. Miał dźwigać wieżyczkę. Chciały mu w tem pomódz dwa potężne obłęki, jeden krągły, a drugi tuż nad nim płomienisty, sparte niby strzemię ogromne a pionowemi laskami frontu przekreślone na dwóch końcach gzymsu nad parterem, ale nic z tych zamiarów. Kapryśna wieżyczka powiada: obejdę się bez waszej pomocy, mam pod szczytowym gzymsem przyczepioną na powietrzu konsolę, na samym środku. Ta mi wystarczy za podporę. Wystąpię nieco naprzód z rzutu poziomego i będę stała na powietrzu. Z tyłu mnie przytrzyma drut; element nie bardzo godny architekta, ale go nikt nie będzie widział. Ażebym na boki nie upadła, trzymać mnie będą dwa mniejsze płomieniste ceglane obłęki, które się na gzymsie dachowym zeprą, ażeby nie pękły czasem, co się tak wygiętym i ukośnie postawionym słupkom z cegły łacno przytrafić może, trysną ku nim od środkowej konsoli i trafią je w samej połowie jeszcze dwa ramiona ostrołuków tak, że będę podparta dostatecznie. Mało jest we mnie dźwigania: jakieś cztery słupki na skośnie ustawionej podstawce, cztery kominki nad wieńczącym krainkiem i cztery żeberka dziurawego daszku".

Tak mówi wieżyczka szczytowa, a za jej przykładem idą dwie mniejsze towarzyszki, które, nie mając się gdzie podzieć, stanęły na dwóch gzymsach na wysokości drugiego piętra na frontowej ścianie, o jedno piętro, o jeden schód niżej od centralnej wieży. Jeszcze niższe dwa schody na prawo i lewo nie dźwigają niczego, tylko są gzymsami na fasadach wież bocznych, przedzielają ich wązkie okna na niższą część dolną i wysmukłą górną.

Wieże boczne, stateczne, acz smukłe; mają w pasie na wysokości kościelnego dachu każda po cztery wieżyczki jako uwieńczenie czterech narożnych pilastrów i cztery ostre, płomieniste łuki w płaszczyznach ścian, które zdobią tylko i powtarzają motyw płomienia środkowego. Wyżej przechodzą wieże w azurowe ośmiograny, na powietrzu podparte fiale i przeźroczyste dachy.

Trudno jest urok architektury transponować na słowa. Rzecz się robi zawiła i ciężka. Rzeczywistość jest zawiła i lekka. Ale przyznam się, że po tem cacku gotyckiem oko nadzwyczajnie odpoczywa na barokach i uczy się cenić ich prostotę.

Najwięcej pamiątkowych kościołów i kościelnych pamiątek zostawiły po sobie w Wilnie podobnie jak gdzieindziej w Polsce, czasy saskie. Czego wtedy nie zbudowano, to przynajmniej odrestaurowano w guście epoki. Nigdyśmy tylu obrazów nie ukoronowali, nie obili złotą i srebrną blachą i nie obwiesili wotami, ile w tym okresie pijaństwa i nabożeństwa. To fakt interesujący dla tych, którzy chcą poziom moralny gruntować na pobożności.

Być może, że gdzieindziej u jakichś kwakrów czy anglikanów moralność codzienna czyli poszanowanie prawa publicznego i drugiego człowieka, odczucie jego bólu i radości idzie w parze z religijnością — to nie jest rzecz wykluczona. Ale nie w Polsce. Nie należy łudzić siebie i drugich. Nasza religijność była i jest niczem więcej, jak tępą powierzchowną, acz nieraz fanatyczną dewocją, która się do praktyk religijnych ogranicza i te uważa i odczuwa jako „dobre uczynki" czyli premje asekuracyjne na osobistą koronę i chwałę niebieską. Ta religijność doskonale się godzi z niechrześcijaństwem moralnem na codzień. Zupełnie się nie opłaci zresztą być uczciwym na codzień kosztem drobnych ofiar z łatwej korzyści osobistej, komuś, kto uważa; że i bez nich można się co soboty oczyścić z wszelkich win i czuć się co niedzieli nie tylko prawym człowiekiem; to zbyt mała przyjemność i czysto „przyrodzona" — ale po prostu świętym, pełnym nadprzyrodzonej jasności w poczekalni niejako u samej bramy nieba. Nasze nabożeństwo, to Święcone u księcia Radziwiłła Sierotki, jak je znakomicie odczuł i oddał Sygowacki.

Nigdzie człowiek tak nie odczuwa naszego baroku i rokoka, jak w Wilnie. Nie myśli się o tem, że to zabytki z okresu ciemnoty i upadku na każdem polu. Nie pamięta się, że pod tymi murami palono książki drukowane u nas, a poszukiwane w Amsterdamie — dym z książek, czy z kadzideł jednaką patyną okrywa zzieleniałe od starości gzymsy, których się oko czepia i pod formą ich osobliwą a swojską. Ze starych murów wychodzi podanie i mówi o czasach mimo wszystko, lepszych; jak wszystko; co minęło i nie wróci.

—•••—

W tworzącem się państwie.

WIEŚCI Z UKRAINY.

(Od naszego korespondenta).

II.

Płoskirów 10. czerwca 1920.

Jeszcze trzy charakterystyczne partje, które korespondent Wasz zdołał wyczuć z wynurzeń i rozmów z poważnymi obywatelami i kierującemi osobami, z któremi z racji swego stanowiska często się styka.

Jedna partja — to zwolennicy bolszewizmu — Rdzeń tej partji stanowią — co łatwo zgadnąć — żydzi, którzy lgną do komunizmu, jak muchy do miodu, bo mogą zawsze wyciągnąć zeń olbrzymie korzyści, a na ich lep lecą głupi, nieświadomy złego wieśniak i rozagitowany, nieinteligentny i ubogi mieszczanin, — obaj w nadziei, że drogą przemocy i gwałtu uzyskają to, co im żyd - agitator, jako upragniony cel wskazuje: chłop — nigdy nie syty — pragnie roli, tyle nawet, że nie byłby w stanie jej obrobić, półinteligent dąży do rychłego wzbogacenia się za wszelką cenę.

Ten przewrotny, z prawdziwym, idealnym komunizmem nie mający nic wspólnego prąd znajduje poparcie i ostoję w elementach ciemnych wykolejonych jednostkach, których nie brak w żadnem społeczeństwie. Bandyci i mordercy, nie mający nic do stracenia — prócz życia, którego cenić nie umieją — stają się znakomitem narzędziem w ręku Trockich i Leninów, których tu niemało. Partję tę, a raczej bandę, dążącą do przewrotu i powrotu bolszewizmu w najgorszej jego formie, pragnącą pod rządami bezprawia i gwałtu, pod terorem czrezwyczajek czerpać pełnemi rękami korzyści — zwalcza się systematycznie. Przez rozbrajanie wsi, odkrywanie tajnych gniazd bolszewickich po miastach unicestwia się niecną robotę domorosłych Bornszteinów, a wyroki sądów doraźnych, jak ostatnie dwa wyroki śmierci, wykonane na lwowskim żydzie - bandycie Zlatkesie i na drugim bolszewiku, mających bardzo wiele na sumieniu — wpłyną zapewne powstrzymująco i wyrwą biedne ofiary ze szponów tubylczych i nasłanych agitatorów bolszewickich.

Osobną grupę stanowią Rosjanie, przeważnie zamożna inteligencja. Zmiennemi kolejami wojny znękana, przeważnie zrujnowana i ciężko dotknięta panowaniem bolszewików, odnosi się bardzo przychylnie do władz polskich, które pierwsze — po tylu przewrotach — wprowadzają ład i porządek. Lekki cień niezadowolenia daje się wyczuć u tych ludzi, gdy patrzą na stosunek Polski do Ukrainy. Tej ostatniej nie obdarzają bynajmniej sympatją, przeciwnie; można odnieść wrażenie, że zapatrują się bardzo pesymistycznie na nowo powstające państwo.

W Ukrainie widzą intruza, który wdarł się na rosyjską ziemię i pragnie ją zagarnąć dla siebie. — Wielką część winy w tym wypadku ponoszą wojska galicyjsko - ukraińskie, które swem postępowaniem wywołały powszechną nienawiść ku sobie. To też Rosjanie tutejsi wielki nacisk kładą na różnicę między korpusami galicyjsko - ukraińskimi a nową armją państwową. Panuje jednak ogólne mniemanie, że z czasem wszystko dobrze się ułoży, a zgrzyt ten wywołany ziarnkami piasku w trybach budującej się maszyny — ustanie. A jeśli — logicznie rozumując — i władzom polskim dostanie się w konsekwencji ze strony tej grupy jakieś krzywe spojrzenie, to muszą sobie powiedzieć: „Nie ma róż bez cierni!"

U Polaków miejscowych też różne prądy. Ogół łudzi się co do charakteru obecności wojsk polskich na Ukrainie, sądząc, że kraj ten pozostanie na zawsze pod panowaniem Polski.

Czynnikiem, który wywołuje to mylne przekonanie, jest przedewszystkiem uczucie sprawiedliwości i swobody, czego Polonja tutejsza doznała wraz z wkroczeniem wojsk polskich po raz pierwszy od początku wojny. Gnębieni poprzednio przez carski rząd, nękani później panowaniem bolszewików, wycierpieli Polacy zarówno wiele od Denikińców jak i wojsk ukraińskich. Przez cały czas wojny nie ustawały w domach polskich rewizje i aresztowania, kończące się zazwyczaj grabieżą, a i od wojsk niemieckich i austrjackich doznali Polacy — na równi z całą ludnością — wiele złego. Nie dziw więc, że teraz, kiedy władze polskie ujęły kraj w swe ręce Polonja tutejsza po raz pierwszy odetchnęła swobodnie. Ruch towarzyski, kulturalny i oświatowy zatacza coraz szersze kręgi; tworzą się zjednoczenia i towarzystwa mające na celu podniesienie poziomu inteligencji u ogółu.

Jeżeli poprzednio nadmieniono, że Polacy są przekonani o objęciu w stałe posiadanie ziem ukraińskich przez Polskę, to odnosi się to tylko do ludzi praktycznie nie wyrobionych, nie obejmujących całokształtu kwestji ukraińskiej.

Pragnienie dobrobytu, spokoju, ładu i porządku jest nietylko cechą samych Polaków. Jak już zaznaczono, cała ludność — z małymi wyjątkami — dąży do przywrócenia normalnych stosunków. A jeśli ta część tutejszej Polonji pragnie pozostawienia nadal wojsk i władz polskich na tych ziemiach, to powodem jest — powiedziawszy otwarcie — wielka nieufność do powstającego państwa ukraińskiego. Nie zaznawszy poprzednio nic dobrego od Ukraińców, kiedy to zmiennym losem wojny wojska ukr. wzięły te ziemie w posiadanie, obawiają się Polacy, że — po ukonstytuowaniu się rządu ukr. i po ustąpieniu wojsk i władz polskich — będą — jak przedtem przez Rosjan — krępowani i gnębieni przez Ukraińców. To też ta część Polaków nosi się z zamiarem sprzedania swych nieruchomości na Ukrainie i przeniesienia się na stałe do Polski. Jakkolwiek takie rozumowanie jest dopuszczalnem i nigdy nikt nie był zbytnio ostrożnym, to przecież prąd ten nazwać by można przedwczesnem uprzedzaniem wypadków.

Inna część Polaków zgadza się z dążeniem rządu polskiego i zadaniem jego na ziemiach ukraińskich; przyłoży ona chętnie ręki do budowy i umocnienia nowego państwa, spodziewając się ze strony bratniego społeczeństwa równouprawnienia dla siebie. A jest nadzieja, że Ukraińcy — jeśli pracują na dalszą metę i widnokrąg ich patrzenia nie jest zbyt ograniczony — dla własnego dobra znajdą modus vivendi dla mniejszości narodowej w organizmie swego państwa. Współpraca lojalnych Polaków przyniesie narodowi ukraińskiemu korzyść, usunięcie zaś wyrobionych i fachowych sił polskich odbić się może ujemnie na młodej republice.

Są też Polacy, stojący poza oboma wyżej wymienionemi grupami. Ci zachowują się z rezerwą. W mocy miarodajnych czynników ukraińskich leży ludzi tych zrobić dla siebie przychylnymi i użytecznymi, a to przez poparcie i wciągnięcie chętnych Polaków do współpracy. Przez to przełamie społeczeństwo ukraińskie lody pomiędzy sobą a obojętną, wyczekującą grupą Polaków, która na równi z innymi stanie do wspólnego warsztatu pracy — dla dobra nie jednostek, a ogółu.

F: P:

—o—

Obrady Koalicji.

Międzynarodowa pożyczka dla Niemiec. — Rozbrojenie Niemiec, zniszczenie materjału wojennego. — Flota angielska w drodze do Konstantynopola. — Konferencja w Spaa.

Wiedeń. (Pat) B. K. z Paryża. Agencja Havasa dowiaduje się, że sprzymierzeni postanowili polecić międzynarodowej konferencji finansowej w Brukseli wydanie międzynarodowej pożyczki, której zadaniem byłoby **zmobilizowanie długu niemieckiego.** Pożyczka taka miałaby być zabezpieczona na dochodach skarbowych niemieckich. Papiery te pozostałyby własnością Niemiec, jednak w danym stanie sprawy przeszłyby w posiadanie sprzymierzonych. Jeżeliby Niemcy okazały złą wolę w sprawie dopełnienia warunków pokoju, natenczas mogłyby być zastosowane srodki przymusowe, sięgające aż do okupacji.

Aljanci są zdecydowani przeprowadzić z całą stanowczością **rozbrojenie Niemiec a przedewszystkiem zniszczenie materjału wojennego.** Zniszczenie tego materjału będzie przyspieszone.

Wojska greckie znajdujące się w Smyrnie na interwencję Venizelosa posunęły się naprzód, aby zagrodzić drogę nacjonalistom tureckim. Anglicy wzmacniają swoje wojska. **Flota angielska znajduje się w drodze do Konstantynopola.** Wkońcu powzięła delegacja państw sprzymierzonych decyzję, aby w Berlinie państwa sojusznicze były reprezentowane przez ambasadorów, którzy jeszcze przed rozpoczęciem konferencji w Spaa obejmą swe stanowiska, tj. z dniem 1. lipca b. r. **Konferencja w Spaa odbędzie się dnia 5. lipca b. r.**

—o—

Przegląd prasy.

(M.) „Le Temps“ z 13 bm.: Korespondent londyński tego pisma dowiaduje się z miarodajnego źródła, że o ile bolszewicy nie powstrzymają swego pochodu w Persji, misja Krassina będzie zmuszona opuścić Anglję. Rząd brytyjski nie inspirował apelu Persji do Ligi narodów. W kołach oficjalnych w Londynie zaczyna brać górę pogląd, iż utrzymanie dobrych stosunków z Francją jest ważniejsze od obietnic Krassina.

Wedle "Daily Herald" z 14 bm. Trocki oświadczył, iż wbrew temu, co powiedział Bonar Law w Izbie gmin, nie wysłał żadnego listu do francuskich żołnierzy, lecz jedynie do przywódcy komunistów francuskich. Wzięcie jego oświadczenia, że będzie musiał przesłać rezerwy na front polski, za groźbę ofenzywy, jest absurdem, ponieważ jest to zupełnie niezgodne z polityką sowjetów.

To samo pismo informuje, iż stronnictwo pracy w Londynie wystosowało list do Lloyda George'a, w którym porusza kwestję ofenzywy prowadzonej przeciwko Rosji przez przyjaciół lub ajentów sprzymierzeńców. List wzywa rząd do uznania rządu sowietów.

„Morning Post“ z 14 bm. drukuje list do redaktora, w którym autor zaznacza, iż Lloyd George: pertraktując z Krassinem, nie otrzyma ani cetnara zboża, gdyż Rosja otrzymywała zboże z Ukrainy. Krassin nie może być przedstawicielem i tej krainy, która jest wrogo usposobiona wobec bolszewików. Anglja powinna pomóc Ukrainie przeciw bolszewji.

„Populaire“ (organ lewicy socjal. we Francji) z 9 bm.: Socjaliści polscy podtrzymują politykę szowinistyczną i imperjalistyczną Piłsudskiego, który jest zabawką w rękach reakcji polskiej (!). Jest to zdrada sprawy socjalistycznej ze strony P. P. S. i jej przewódcy Daszyńskiego.

Polska godzi się na sąd polubowny Czesi ociągają się.

FRANCJA, WŁOCHY, BELGJA ZA UDZIAŁEM POLSKI W KONFERENCJI W SPAA

Warszawa. (Pat.). Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych:

Minister spraw zagranicznych Patek wyjechał do Paryża dnia 7 bm. po konferencji z prezesem ministrów, na której skonstatowano konieczność niezwłocznego spotkania się ministra **Patka z ministrem Beneszem** podczas dobiegającego do końca pobytu tegoż ostatniego w Paryżu.

Na dwukrotnych obradach w Paryżu stwierdzono że w chwili obecnej

niepodobna przeprowadzić bezpośrednio między stronami dobrowolnego układu

wszelkie spory zakończającego jak również nie można w drodze pertraktacji zmniejszyć obszaru spornych terenów drogą przyznania sobie nawzajem terenów bezspornych. Wysunięto ostatecznie

zasadę arbitrażu

na którą p. minister Patek zgodził się w zasadzie. Ponieważ jednak p. min. Benesz twierdził, że **nie może przyjąć jej bez porozumienia się z parlamentem czeskim**

który podczas nieobecności min. Benesza w Pradze stanął na stanowisku dla arbitrażu niezyczliwem — przeto min. Benesz wyjechał do Pragi, umówiwszy się że po porozumieniu się z parlamentem w najbliższym czasie zjedzie się z ministrem polskim w Opolu albo w Paryżu. O tym stanie rzeczy i przebiegu pertraktacji min. Patek zawiadomił min. Millerandа.

Korzystając z chwilowego pobytu w Paryżu hr. Sforzy, min. spraw zagr. we Włoszech, oraz przyrzeczenia otrzymanego ze strony przedstawicieli Włoch p. Patek wznowił swoje starania o

zaproszenie przedstawiciela Polski na konferencję w Spaa

Włochy i Belgja wypowiedziały się w tej sprawie przychylnie dla Polski. P. Millerand obiecał przy pierwszem spotkaniu się z przedstawicielami angielskimi postawić tę sprawę w ten sposób aby delegacja polska została **uznana oficjalnie i aby posiadała prawo głosu we wszystkich sprawach które będą dotyczyć Polski** bezpośrednio albo też pośrednio.

Wobec spodziewanego kryzysu przed wyjazdem swoim z Warszawy min. **Patek prosił o udzielenie mu dymisji** jednocześnie z dymisją poszczególnych członków gabinetu. Pomimo to jednak mógł dalej pracować w Paryżu, wobec tego, że Naczelnik Państwa, dając dymisję byłemu gabinetowi, polecił ministrom sprawowanie ich obowiązków do chwili zatwierdzenia nowego gabinetu, o czem minister Patek zawiadomił w Paryżu sfery interesowane.

——o——

Protest przeciw przedwczesnym plebiscytom na Mazowszu i Warmji.

Kraków. (Pat). Odbył się tu w sali Sokoła wiec obywatelski celem **zaprotestowania przeciwko przedwczesnym plebiscytom na Mazowszu pruskim i w Warmji.** Referat o Pomorzu wygłosił pastor Michejda, o akcji plebiscytowej na Mazurach puskich i Warmji mówił prof. Sobieski podnosząc naszą bierność w tym kierunku, podczas gdy Niemcy na cele plebiscytowe rzucają miljardy. Niemcy już dziś całymi pociągami przywożą tam z Niemiec ludność do głosowania. Mowca zakończył okrzykiem: Nie damy tej ziemi, na której padł pierwszy męczennik polski św. Wojciech, z której pochodził wielki nasz Kopernik. Po przemowach robotnika Grochala i porucznika Toslara, który zaznaczył, że żołnierz polski ofiarnie składa grosz swój na cele plebiscytowe **uchwalono protest przeciwko zarządzeniu plebiscytu na ziemiach Mazowsza pruskiego i Warmji w przedwczesnym terminie 11. lipca 1920 r. oraz wezwać sejm i rząd do poczynienia bezzwłocznie kroków celem odroczenia plebiscytu a w razie odmowy do założenia uroczystego protestu u wszystkich państw.**

Ratujmy ziemie nadwiślańskie!

Wielki poeta, wielki pisarz i publicysta, przekonawszy się naocznie, jak bardzo zagrożone są obszary plebiscytowe nad Wisłą, wzywają w poniższej odezwie cały naród do ratunku i pomocy tym ziemiom. Odezwa ta, którą otrzymał marszałek Sejmu, jako przewodniczący komitetu plebiscytowego, brzmi:

Ratujmy ziemie nadwiślańskie, ratujmy Polskę! Rodacy! Odzywamy się do was z prastarych dzielnic naszych, prawobrzeżnych powiatów nadwiślańskich, oraz Warmji i tzw. Mazowsza pruskiego. Dzielnice te zalane napływem niemieckim w przeważnej jednak części zamieszkałe przez ludność polską poddano **nienaturalnym warunkom plebiscytowym**, zamiast jżby je z góry naszej przyłączyć Polsce. Czyni się krzywdę **ludowi, którego setki tysięcy zamieniono w niewolników obcego przybysza zbójeckiego wydziercy, a który zachował nietylko język polski, ale duszę polską.** Dusza ta nieraz może i uśpiona do coraz większej budzi się potęgi. W niejednem też miejscu, na niejednym wiecu obok przejmujących skarg na dotkliwą, niesłychaną wprost niesprawiedliwość, której mimo klęsk wojennych dopuszcza się nieposkromiona buta pruska, słyszeliśmy gromkie, żałosne okrzyki: **Chcemy i musimy należeć do Polski, bo tylko ona jest naszą jedyną prawdziwą ojczyzną.** Ale czyż nadzieja, zawarta w tym okrzyku serdecznym, zawierającym wielkie zwycięstwo, stanie się ciałem, jeżeli do walki wzywający się szermierze nie będą mogli również potężnym głosem zawołać: Pewni jesteśmy tryumfu, bo za nami stoi cały naród. Niestety naród ten nie zawsze dostatecznie sobie zdaje sprawę już nie z obowiązku ratowania ludu polskiego, ale naród zdaje się niedostatecznie rozumieć donjosłość posiadania tych dzielnic dla życia wprost niezbędnych.

Przekonaliśmy się, że państwo nie ma warunków trwania, jeżeli nie posiada wolności odpowiedniej dla swoich obszarów wybrzeży morskich. **O panowanie morza toczą się i toczyć się będą ciągle krwawe zapasy.** Jedyną drogą, wiodącą do warunków życia, **tchnieniem naszem na szeroki świat**, bez którego życie właściwie przestaje być życiem, **jest matka rzek naszych Wisła a jedynem naturalnem środowiskiem skupiającem wszystkie te żywotne tchnienia nasze, jest Gdańsk.** Gdańska nie przyznano nam bezwzględnie. Wrogowie nasi wiedzą, co czynią, pod maską sprawiedliwości chcieli i chcą nas skrzywdzić, a my tej krzywdy znieść nie możemy. Gdańsk musi być naszym pod formą tą lub inną, a **Gdańsk nie będzie naszym jeżeli bezwzględnie naszą nie będzie Wisła a Wisła nie będzie naszą, jeżeli jej prawy brzeg będzie odcięty od naturalnego podłoża swego, od Polski.** I kto tego nie rozumie, ten albo jest lekkomyślny, albo — powiedzmy to otwarcie — wszelkiego politycznego rozumu pozbawiony.

Czyż jest ktokolwiek na świecie, a posiadający zdolność logicznego myślenia, ktoby przypuszczał że istnieć może państwo, mające w obrębie swojm dzielnice podległe panowaniu śmiertelnego wroga! Nie Rodacy! Królowie nasi z **rodu Jagiellonów** popełnili błąd, którego następstwa odczuwamy dziś. Przodek ich zdeptał pod Grunwaldem żmiję krzyżacką, jednakże jego następcy zgodzili się na składanie jej hołdów przez Albrechtów, zamiast — co było w ich mocy — zdruzgotać ich. Otwarli w ten sposób wbrew swej woli zarzewie, które dziś tak wielkim wybuchło płomieniem. Sprawa ugaszenia tego płomienia staje się dziś naszem życiem albo naszą śmiercią. **Brońmy Polski Piastów, brońmy granic zachodnich!** Śląsk potrzebny nam jest dla ciała, Pomeranja dla duszy, bez której ciało więdnie i zamiera.

Zaniechanie tej obrony jest otwarciem bram tak wielkich, przez które przelewać się będzie zalew, mający nas pochłonąć prędzej czy później — ale na zawsze.

Rodacy! Zapytacie się, kto przemawia do was w ten sposób: My, tacy sami, jak i wy obywatele Polski. Każdy bowiem obywatel ma nietylko prawo ale i obowiązek zabierać głos w chwili, kiedy najukochańszej Rzeczypospolitej grozi niebezpieczeństwo. Do tego prawa i obowiązku poczuwamy się my, z tych terenów plebiscytowych.

Ratujmy ziemie nadwiślańskie!

Jan Kasprowicz, Władysław Kozicki, Stefan Żeromski.

Bitwy na południu.

(Od naszego referenta wojskowego).

(v) Jak nadmieniałem w poprzednich artykułach, bolszewicy po nieudałem uderzeniu na armję Śmigłego (centrum naszego frontu) skierowali swoje ataki na skrzydła naszego frontu.

Atak na północy, między Berezyną a Dźwiną rozstrzygnięty został przez armję Sosnkowskiego na naszą korzyść.

Na południe dowództwo czerwonego Brusiłowa rzuciło głównie siły kawaleryjskie. Piechota była tu nieliczna.

Kawalerją tą dowodził Budienny, szefem sztabu był gen. Matkowskij, jeden z najlepszych teoretyków walki kawaleryjskiej.

Teren, na którym operowała armja Budiennego, to szerokie płaszczyzny pokryte nielicznemi drogami kolejowemi i bitemi szosami, nadające się znakomicie do partyzanckich walk jazdy.

Linja frontu z końcem maja, a więc z chwilą ofenzywy kawaleryjskiej przebiegała mniej więcej linją od południa ku północy przez Jampol (nad Dniestrem), na wschód od Wapniarki, przez Gajsyn, na wschód od Lipowca, przez Nowo-Chwastów, łukiem wklęsłym przez Skwirę, Białocerkiew, Kahornik i t. d.

Materjał ludzki, którym rozporządzał Budionny, doskonały do partyzantki. Plemiona kałmuckie, Baszkirzy i kozacy, stanowili główną podstawę konnej armji Budionnego, która liczyła około 10 dywizji. Wystarczał im nieraz worek ze sianem zamiast siodła. Jednak nie wynika z tego, jakoby ta armja, to zbieranina i lichota. Wręcz przeciwnie.

Budionny posiadał liczną lekką arrylerję konną, mnóstwo karabinów maszynowych, ba, nawet tanki, aeroplany, konne oddziały saperskie, i t. p. Jest mimo to bardzo ruchliwą, posiada znaczny zastęp niezłych oficerów. Jest to bezwątpienia jedna z najlepszych i bitniejszych armji bolszewickich.

Stan moralny żołnierzy Budionnego na ogół dobry, głównie z powodu odnoszenia stale zwycięstwa nad Denikinem, po którym armja ta zaopatrzyła się w znacznej mierze w ekwipunek koalicyjny.

Jakkolwiek armja Budiennego nie miała dobrych podstaw operacyjnych szczególnie ze względu na komunikację kolejową, nie stanowiło to jed

nak dla niej zbyt wielkich przeszkód do operacyj, albowiem będąc par excellence armją kawaleryjską na terenie zresztą o względnie dobrych i licznych drogach kołowych, nie odczuwała tego braku.

Niemcy podejmują się naprawić wszystkie szkody wyrządzone wojną podmorską.

Lyon (Pat) Radjo. W związku z dopuszczeniem delegata niemieckiego Wissela do międzynarodowej konferencji marynarskiej donoszą, że tenże został przez swój rząd upoważniony do złożenia następującego oświadczenia: Niemcy żałują tych licznych ofiar, spowodowanych wojną łodziami podwodnemi, którą rząd niemiecki podjął, zmuszony koniecznością obrony przeciwko blokadzie. Nie podnosząc najmniejszego protestu w tym względzie, **podejmują się Niemcy,** stosownie do dodatkowego artykułu 224 traktatu pokojowego, **naprawić wszystkie szkody, które wyrządziła wojna podmorska państwom koalicyjnym i sprzymierzonym, tudzież ich poddanym**

Od wydawnictwa.

—o—

Z powodu ponownego bardzo znacznego podrożenia cen papieru, którego kilogr. kosztował przed wojną 28 hal. a obecnie kosztuje przeszło 20 marek t. j. 28½ koron — dalej z powodu nadmiernego podniesienia kosztów druku i innych połączonych z wydawnictwem wydatków, podwyższenia opłat pocztowych za przesyłkę dzienników, podwyższenia płac wszystkich pracowników etc., wszystkie dzienniki warszawskie i krakowskie podniosły jeszcze w maju b. r. w dwójnasób cenę prenumeraty i poszczególnych numerów. Za tym przykładem już przed paru tygodniami poszła większość dzienników lwowskich (Pisma wiedeńskie podniosły również w ostatnich dniach w dwójnasób cenę prenumeraty).

Wydawnictwo „Kurjera Lwowskiego" pragnęło oszczędzić P. T. prenumeratorom ponownej podwyżki — wszelkie jednak kalkulacje zawiodły. Wobec ciągłego zwiększania się cen papieru i kosztów druku wydawnictwo „Kurjera Lwowskiego" na wypadek zatrzymania cen dotychczasowych narażoneby było na krociowe niedobory. Z tego więc powodu zniewoleni jesteśmy

od 1. lipca 1920

podnieść w stosunku ustalonym przez pisma warszawskie, krakowskie i lwowskie cenę prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" i poszczególnych numerów w sposób następujący:

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" **na 1 miesiąc** we Lwowie . . .	40 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" **na 1 miesiąc** we Lwowie z dostawą do domu	44 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" **na 1 miesiąc z przesyłką pocztową w całej Polsce** . . .	45 mk.
w innych państwach . . .	50 mk.
Prenumerata **na kwartał** we **Lwowie** .	120 mk.
z dostawą do domu . . .	132 mk.
z przesyłką pocztową w całej Polsce	135 mk.
w innych państwach . . .	150 mk.

Cena poszczególnego numeru na **Lwów** i na całym obszarze Polski

2 marki.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec

☞ 1920 r., i III-ci kwartał. ☜

Prosimy o **rychłe odnowienie prenumeraty** celem uniknięcia przerwy w regularnej przesyłce.

—o—

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Jana Chrzciciela: gr. kat. Wartołom. — Jutro rz. kat. Prospera bisk., gr. kat. Onufryn prep. — Wschód słońca 3·53, zachód 8·15.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

We czwartek „Rigoletto", opera Verdiego.

W piątek „Chrześniak wojenny", M. Hennequina i Vebera.

We Lwowie.

— **Linja telefoniczna między Lwowem a Warszawą przerwana.**

— **Rektor dr. A. Jurasz,** prezes „Czerwonego Krzyża", przewodniczący komitetu obrony kresów zachodnich, wiceprezes Kasyna i Koła lit. art., zasłużony nie tylko na polu nauki ale i pracy społeczno-narodowej, opuszcza w niedzielę miasto nasze, przenosi się na stały pobyt do Poznania. Kasyno i koło lit. art. pożegna swego wiceprezesa skromną wspólną wieczerzą, którą urządza w sobotę 26. bm. o godz. 8 w. Zapisywać się można w sekretarjacie Kasyna i koła lit. art. do piątku południa.

— **Dziekanem wydziału filozoficznego** na uniwersytecie lwowskim na rok 1920/21 wybranym został prof. dr. Weyberg.

— **Niezrozumiała gorliwość.** Ze sfer rodzicielskich żalą się za naszem pośrednictwem, że w szkołach ludowych i wydziałowych nauka trwać będzie aż do końca czerwca, podczas gdy w szkołach średnich i zakładach prywatnych ukończona została nauka już 19 b. m., w myśl rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświaty. Dzieci przemęczone całoroczną pracą, głodem, wśród najgorszych warunków hygienicznych, skazane są na niepotrzebne wysiadywanie w szkołach, w których cały materjał nauki zresztą został wyczerpany. Możeby rada szkolna okręgowa zechciała okazać więcej wyrozumiałości, i coprędzej zwolniła dzieci od uczęszczania do szkoły. Po świadectwa mogą się zgłosić później.

— **KLUB RECENZENTÓW MUZYCZNYCH** we Lwowie donosi o następującej uchwale, powziętej na zebraniu w dniu 17. VI. 1920:

Począwszy od dnia 1. IX. 1920 postanowili członkowie klubu nie umieszczać recenzji z produkcji muzycznych, odbywających się w niedziele i dnie świąteczne przed południem. — Za klub recenzentów muzycznych we Lwowie: Prof. Franciszek Neuhauser, przewodniczący; prof. Lesław Jaworski, sekretarz.

— **POWOŁANIA DO WOJSKA.** Byłych podoficerów wszystkich rodzajów broni, ur. w latach 1890, 1891, 1892, 1893; 1894 i 1895; oraz byłych szeregowych (podoficerów, st. szeregowców i szeregowców), ur. w latach 1885, 1886, 1887; 1888; 1889; 1890; 1892; 1893, 1894 i 1895, którzy w armjach obcych; względnie w wojsku, lub w formacjach polskich służyli w oddziałach jazdy konnej artylerji i oddziałach konnej straży granicznej, powołuje Ministerstwo spraw wojskowych do służby wojskowej. Do komisji przeglądowych winny się stawić osoby narodowości polskiej. Pobór przeprowadza się od 26. czerwca do 5. lipca. Szczegóły poboru zawierają ogłoszenia, rozlepione na murach miasta.

— **Cena chleba** w sklepach miejskich podskoczyła wczoraj z 9 m. 45 f na 10 marek. Zwracamy na to ponownie uwagę, że chleb nie ma przepisanej wagi; zamiast 800 gr. waży chleb kupowany w sklepach miejskich 740—750 gr.

— **Z wymianą koron** spieszyć się należy. Wymiana trwać ma do 26. bm., ponieważ jednak banki i instytucje finansowe od 26. bm. zamknięte będą z powodu przemiany książkowości na walutę markową, wymiana odbywać się może w bankach tylko jeszcze przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

— **Klijenci szulerni.** W Wiedniu odbyła się w tych dniach rozprawa przeciw kilku włamywaczom, którzy prawie codziennie rozbijali wiedeńskie sklepy, przeważnie jubilerskie, i grubo się przy tem obławiali. Podczas rozprawy pokazało się, że włamywacze ci, cały prawie zdobyty łup, dziennie po kilkadziesiąt tysięcy koron i więcej, przegrywali w szulerniach wiedeńskich, w których partnerami ich byli kupcy, adwokaci, oficerowie, artyści, spekulanci, kokoty, i t. p.

W ostatnim procesie szulerskim we Lwowie, w którym na 38 podsadnych skazano tylko 11 szulerów, byli też reprezentanci rozmaitych sfer. Jeden z nich, dr. S., odebrał sobie życie przed paru tygodniami, a wczorajsze protokoły policyjne doniosły o zamachu samobójczym płatniczego Szymona B., z powodu przegrania znacznej kwoty w szulerni. Przypuszczać należy, że policja zechce zbadać, w jakiej norze i przez jakich drabów ta ofiara ograbioną została.

— **KTO RABOWAŁ W LISTOPADZIE?** Marjan Tylko, handlarz nierogacizny w Kleparowie, kochanka jego Walaga, Wincenty Tytko, rzeźnik z Kleparowa, Wład. Kamiński pomocnik masarski i Antoni Tytko, pomocnik rzeźnicki, wszyscy Rusini, z żydem Srulem Sieglem, dopuścili się w listopadzie 1918 r. szeregu kradzieży i rabunków u Racheli Buchholzowej Hermana i Alberta Starka i Etki Gutmanowej. Obecnie zasiedli oni na ławie oskarżonych z wyjątkiem Siegla, który ma być "warjatem". Rozprawa została odroczona dla wezwania nowych świadków.

— **ECHA INWAZJI UKRAIŃSKIEJ.** Rozprawa przeciw Kościowi Lewkowowi, b. komendantowi ukr. milicji w Błyszczywodach i dwom towarzyszom o zbrodnicze uczynki przeciw ludności polskiej w czasie inwazji ukr., o czem pisaliśmy w wczorajszym numerze, została wczoraj odroczona, ponieważ obrona domagała się wezwania świadków odwodowych.

— **OKRADANIE SKARBU WOJSKOWEGO.** Wczoraj przed sądem DOG. we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw podpor. Stan. Radzikowskiemu i majstrom ogrodniczym Józefowi Władyce i Ignacemu Szubelakowi, którzy tak gospodarowali w ogrodach wojskowych, że skarb, zamiast znacznych zysków, poniósł deficyt 80.000 K. podczas gdy dochody pozostawały w kieszeniach oskarżonych. Wyrok zapaść ma jutro.

— **NIEMIŁOSIERNY OJCIEC.** Samuel Brodinger, ślusarz kolejowy, zamieszkały przy ul. Źródlanej l. 7 doniósł policji, że meszkający w tym samym domu szewc Mozes Brand w okrutny sposób znęca się nad 3-letniem dzieckiem swej rytualnej żony. Przed trzema tygodniami ożenił się on z Genią Tejtel, dziewczyną lekkich obyczajów i mówił jawnie, że z nią będzie mieszkał wtedy jak się dziecka pozbędzie. Branda, który jest faktycznie awanturnikiem i który odgrażał się, że Brodingera za doniesienie zamorduje, zamknięto w areszcie.

— **DO MIESZKANIA** p. Anieli Oberskiej, w domu przy ul. 29. Listopada l. 30, około godz. 1-ej w południe wpadła kula rewolwerowa, wybijając 2 szyby. Skąd strzał ten pochodził nie wiadomo.

— **W "K-D"** skradziono Berischowi Kaltenowi, kupcowi, portfel zawierający 190 dolarów i 2 czeki na 190.000 Mk. p.

W Polsce i na świecie.

— **Prezydent m Warszawy p Baliński** bawił przed kilku dniami w Paryżu. Powitał go podczas przyjęcia w ratuszu prefekt depart. Sekwany p. Aubrand, który oświadczył że czuje się szczęśliwym, mogąc powitać wobec posła polskiego reprezentanta wyzwolonej Warszawy, przywróconej do rzędu sławnych stolic ludów wolnych. Prezydent Baliński w odpowiedzi przypomniał, że gdy w Warszawie dowiedziano się o zwycięstwie sojuszników, zwołał on do ratusza posiedzenie rady i oświadczył im z radością, że w pierwszym rzędzie Francji zawdzięcza Polska swą wolność.

Następnego dnia odbyła się w sali towarz geograf. w Paryżu pierwsza konferencja o Polsce, na której prezydent Baliński mówił o stosunkach polsko-francuskich w ciągu ostatnich 50 lat.

B. minister Noulens po skończonej prelekcji udekorował prezydenta Balińskiego w imieniu rządu francuskiego krzyżem Legji honorowej.

Podziękowanie. P. Adamowi Didurowi, artyście operowemu, składamy gorące podziękowanie za kwotę 10.000 mp., którą raczył przeznaczyć po połowie dla każdego z podpisanych komitetów, jako dochód z koncertu urządzonego w Filharmonji 11. czerwca. Komitet opieki nad żołnierzem polskim. Komitet obrony kresów zachodnich. 4357

KOMUNIKAT.

Małopolskie instytucje finansowe i ich filje zawiadamiają P. T. Publiczność, że wobec przemiany książkowości prowadzonej dotychczas w koronach na walutę markową, biura ich zakładów z wyjątkiem działu wekslowego zamknięte będą przez 5 dni od 26. do 30. czerwca 1920 włącznie.

Zwraca się uwagę P. T. Publiczności, aby wcześnie zaopatrzyła się w środki płatnicze, o ile ich w tych dniach potrzebować będzie. 4369

Komunikaty.

II. szkoła realna po wieloletniem umieszczeniu w budynkach o najgorszych warunkach dygienicznych (ulica Szumlańskich), sprowadza się obecnie do nowego gmachu przy ulicy Szymonowiczów. Temu nowemu umieszczeniu grozi cios z powodu projektowanej budowy piekarni tuż obok i to od strony zachodniej, skąd przeważnie u nas panują wiatry. Piekarnia ta zakazi dymem i wyziewami powietrze zakładu. Organizacja Nar. Obywateli VI. okręgu wzywa rodziców uczniów II. szkoły realnej, ażeby zgłaszali się do lokalu O. N. 6, ulica Sapiehy l. 67 parter, o g. 7 — 8 wiecz. w celu ustalenia środków obrony przed grożącem niebezpieczeństwem. 4367

—o—

Komunikat.

Zbiórki skór surowych we Lwowie i Stow. producentów skór surowych we Lwowie.

Z inicjatywy Rządu i kół interesowanych oddany został skup skór surowych zrzeszeniom kooperatywnym producentów, z których najpotężniejszemi są Stowarzyszenia producentów skór surowych we Lwowie i Krakowie. Wszystkie te zrzeszenia skupiają się w „Zbiórce skór surowych", obejmującej całą Małopolskę. Powyższy system gospodarczy wykluczył, w znacznej części pośrednictwo w handlu skórami surowemi i dąży do unarodowienia tej dziedziny gospodarstwa krajowego. Cała akcja ma doniosłe znaczenie społeczne i wytworzyła siłą rzeczy szereg niezadowolonych, żyjących dawniej z pośrednictwa i wyzysku producentów. Malkontenci prowadzą zjadliwą i oszczerczą, a społecznie szkodliwą akcję przeciwko wyżej wymienionym kooperatywnym zrzeszeniom gospodarczym, rozsiewając między innemi tak nieprawdziwe i oszczercze pogłoski, jak o nielegalnych czynach wyżej wymienionych zrzeszeń, a nawet rzekomym zamiarze rządu ustanowienia komisarza rządowego dla „Zbiórki", jako zrzeszenia kooperatyw. W ten sposób starają się owi szkodnicy społeczni obniżyć w opinji publicznej znaczenie i wartość tej niezmiernie ważnej akcji społecznej, nadużywając dobrej wiary nawet poważnej, lecz nie poinformowanej prasy. Objaw ten jest tem smutniejszy, że w akcji tej żywy udział biorą także osoby, mające z tytułu stanowiska swego w hierarchji gminnej wpływ decydujący na producentów, urażone może swych ambicjach osobistych.

„Zbiórka" i „Stowarzyszenie producentów skór surowych" oświadczają, że dla każdego uczciwego producenta skór surowych znajdzie się u nich miejsce dla współpracy, w razie zaś dalszej kampanji oszczerczej musianoby szerszą publiczność obeznać z wartością moralną kierowników tej kampanji.

Zbiórka skór surowych we Lwowie. Spółka z ogr. odpowiedzialnością.

Stowarzyszenie producentów skór surowych we Lwowie, stow. z ogr. odp.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

Lb. 1584/20. We Lwowie, dnia 19. czerwca 1920.

ROZDZIAŁ WĘGLA W MIESIĄCACH LETNICH.

Odnośnie do komunikatu z dnia 15. V. 1920 r. LB. 112" w sprawie rozdziału węgla w miesiącach letnich podaje Magistrat do wiadomości, że od dnia 24. VI. 1920 r. będą mogli mieszkańcy nabyć w odnośnych składach miejskich i rejonowych 50 kg. węgla na paleniska kuchenne za odcięciem 25 kuponu arkusza kuponowego.

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

Lb. 1577/20. We Lwowie, dnia 22. czerwca 1920.

KONTROLA OBCOKRAJOWCÓW.

Magistrat zawiadamia mężów zaufania, że w najbliższych dniach odbędzie się **kontrola obcokrajowców** w tym celu zechcą w godzinach urzędowych (po południu) udzielać wyjaśnień ze swych aktów zgłaszającym się organom kontroli MSO.

„Chełm twierdzą kresową kultury Polski.

ZJAZD SZKOLNICTWA KRESOWEGO

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Chełm w czerwcu 1920.

Kto z nas nie pomni tych męczenników ziemi chełmskiej, umierających za "polską wiarę?" Jakże boleśnie swego czasu odczuwały serca polskie wyodrębnienie tej ziemi! Pamiętamy wszyscy to oburzenie, ten strajk społeczeństwa i bunt Legjonów, jakimi odpowiedziała Małopolska na przyłączenie jej do Ukrainy. I oto z tego Chełmu promienieje dziś, ku naszej radości, myśl zjednoczenia polskich kresów, myśl skupienia pracy narodowej w celu utworzenia przedmurza kultury Polski przeciw zapędom hord azjatyckich.

Z inicjatywy dyr. gimnazjum chełmskiego, p. Ambrozjewicza wyzyskano uroczystość patrona tego zakładu — Stefana Czarnieckiego i zaproszono na to święto delegacje wszystkich kresowych szkół od Wilna i Białegostoku aż po Lwów i Tarnopol. Na ostatnią niedzielę maja zjechały się liczne drużyny uczniów z nauczycielami i dyrektorami do Chełmu. Ministerstwo O. P. wysłało swego delegata. Przyjechał wojewoda lubelski i delegacja uniwersytetu lubelskiego od profesorów i uczniów.

Na dziedzińcu gimnazjum dzisiejszego, a byłego seminarjum prawosławnego, na którym tak niedawno Eulogjusz i jego poprzednicy sadzili drzewa pamiątkowe rosyjskich gwałtów na kulturze polskiej, rozpoczęła się uroczystość mszą polową. Po mszy dyr Ambrozjewicz, jako gospodarz obchodu, powitał serdecznie przybyłych i wyjaśnił cel zjazdu. Przemawiali następnie: delegat Min. O. P., po nim wojewoda lubelski, przedstawiciel Lwowa, następnie uczeń gimnazjum chełmskiego, wreszcie delegat Kolegjum profesorów uniwersytetu lubelskiego i dyr. gimnazjum z Łucka.

Wzruszającą była chwila wręczenia sztandaru zakładu na rok następny najbardziej na to zasługującemu uczniowi; innemu dano stypendjum im. Stefana Czarnieckiego.

Przy dźwiękach orkiestry przeszła imponująca defilada zebranej w drużyny młodzieży przed portretem Stefana Czarnieckiego. Serca rosły na ten widok karnie i patrjotycznie wychowanej młodzieży. Wargi drgały od powstrzymywanego wstrząsu uniesienia.

Oddziały przeszły do przyległego parku, na boisko ćwiczeń gimnastycznych. Delegaci zasiedli naokoło stadjonu. I przesuwały się produkcje: to chłopców to dziewcząt wszystkich klas; produkcje, jakie się widzi na igrzyskach olimpijskich. Nagrody z wieńca dębowych liści otrzymało 3 uczniów i ich mistrz.

Objad delegatów i gospodarzy przeszedł z kolei w swobodną rozmowę informacyjną o tych środowiskach, z których delegaci przybyli. Uczniowie chełmscy i innych kresowych szkół zapoznali się i poczynili sobie pewne zobowiązania co do przyszłej pracy na kresach.

Wieczorem odegrali uczniowie chełmscy "Warszawiankę". Po przedstawieniu dano w ogrodzie obraz świetlny, przedstawiający scenę z Potopu, z Czarnieckim. Obchód zakończył wspaniały pochód z muzyką i pochodniami przez miasto na pamiątkową górę pod kaplicę, którą schizmatycka Rosja wystawiła jako pomnik oderwania ziemi chełmskiej.

Drugi dzień uroczystości poświęcono obradom delegatów dorosłych. Dyrektor Ambroziewicz wygłosił głęboko pomyślany odczyt o pracy oświatowej na kresach wschodnich. Skonstatował, że władze naczelne nie ujawniły dotąd wytycznych linji polityki oświatowej na kresach. Z najbliższych nam punktów, jak: Suwałki, Grodno ;Brześć, Biała; Białystok; Chełm, Hrubieszów, Kowel; Łuck i Tarnopol należałoby uczynić prędko wał obronny kultury Polski bramę wypadową dla jej dalszej ekspansji. Między innemi należy w tym celu szkoły tu uczynić pierwszorzędnemi pod względem sił nauczycielskich i wyposażeń naukowych. Dla ujednostajnienia działania i tem łatwiejszego opanowania specjalnie trudnych stosunków kresowych należy utworzyć w ministerstwie O. P. osobny dla tych ziem referat.

W związku z odczytem dyr. Ambrozjewicza informowali zgromadzenie delegaci tych kresowych gimnazjów o stosunkach szkolnych swej okolicy. Niesłychane kurjosa notował sobie skrzętnie delegat ministerstwa. Oto słyszeliśmy np. o gimnazjach rosyjskich w Białymstoku i Łucku, nie mających wcale żadnych Rosjan, lecz żydów jako uczniów.

Dla gruntownego omówienia wspólnego działania i poczynania w zakresie zagadnień oświatowych na kresach postanowiono urządzić osobny zjazd; w tym celu wyłonił się już jego sekretarjat. Grono nauczycieli chełmskich przygotowało na razie kilka swoich wniosków. S. P.

Nekrologja

†

Za spokój duszy ś. p.

Dra BRONISŁAWA DUŁĘBY

uczestnika powstania 1863 r

byłego długoletniego Wiceprezesa i Protektora Towarzystwa Kółek rolniczych, Prezesa Wydziału oświatowego Małopolskiego Tow. rolniczego w Krakowie zmarłego dnia 18. maja w Szynwałdzie pod Tarnowem, odbędzie się w piątek 25. czerwca 1920 w Bazylice lwowskiej o godz. 9 rano

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza Delegatura Małopolskiego Tow. rolniczego we Lwowie.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Podziękowanie.

JW. Panu prof. Drowi Adamowi Solowijowi, tudzież JW. Panu Drowi Wiczyńskiemu i JW. Pani Drowej Doczymińskiej za nader troskliwą opiekę lekarską, tudzież za nadzwyczaj umiejętnie przeprowadzoną trudną operację i wyleczenie mnie przez to z bardzo ciężkiej choroby składam najserdeczniejsze podziękowanie „Bóg zapłać" i wyrazy głębokiej wdzięczności za okazanie mi tyle dobroci i szlachetnego serca. 4376

Marta Nunbergowa z rodziną.

We Lwowie w czerwcu 1920.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na plebiscyt Cieszyński:

Władysław Bliński, Rohatyn 35 mk.; Klasa IV. B. gimn. realnego w Samborze 60 mk.; Zamiast kwiatów na trumnę śp. dra J. Niemca, grono nauczycielskie zakładu im. dra J. Niemca 225 mk.; Dzieci ogródka froeblowskiego 390 mk. Uczenice szkoły muzycznej p. Marji Łazowskiej złożyły w dniu popisu 180 mk.; Stefanja Winnicka 60 mk.; Zamiast wieńca na grób Elżbiety Dzierzkowskiej, Maurycy Dzierzkowski 25 mk.

Na plebiscyt Śląski:

Dziatwa klasy IV. szkoły kolejowej w dniu pożegnania swej nauczycielki Anny Złotnickiej 160 mk.

Na plebiscyt Górno-Śląski:

Konsum sądowy Batorego 3. — 350 mk.

Na plebiscyt spisko - orawski:

Zamiast wieńca na grób śp. Karoliny Dzierzkowskiej, M. Dzierzkowski 25 mk.

Na plebiscyt kresów zachodnich:

Maurycy Dzierzkowski, Rawa Ruska 25 mk.

Na cele plebiscytowe:

Klasa V. filji gimnazjum w Samborze 130 mk.; Towarzystwa polskie w Radziechowie, urządzające obchód rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Radziechowa, z uzyskanego dochodu 1.500 mk.; Zebrane w kościele, urząd parafjalny Złotniki 200 mk.; Uzbierane okolicznościowo w Ekspoz. budowlanej S. O. O. w Gródku Jagiell. 710 mk.; w kwocie tej mieści się datek Zarz. dóbr Lelechówka 100 mk. i Zarz. dóbr Dobrowlany 300 mk.; Złożono na godach weselnych p. Karola Dziecinniaka, urzędnika bjura surowców we Lwowie 460 mk.; Biernacki 10 mk.; Dyr. Bolesław Lewicki 100 mk.; Urząd pocztowy Lwów 15 70 mk.

Na flotę polską:

Uczniowie kl. II. B. gimnaz. IV. 6 mk.

Na budowę okrętu pod nazwą „Polskie Dzieci":

Klasa II. B. gimnazjum państw. w Ostrowcu 37 mk.

Na ociemniałych żołnierzy polskich:

Zamiast mszy św. za duszę śp. ojca, Stefanja Polnikowska, Drużyn 50 mk.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa:

Komitet „Ogniska" naucz. we Lwowie jako nie przyjęte przez ks. proboszcza D. O. G. honorarjum za odprawienie mszy żałobnej oraz poświęcenie pomnika na grobie śp. Bolesława Wizimirskiego 110 mk.

Na ochronę dziecka:

Zamiast kwiatów na trumnę śp. wuja mego, dra Jana Niemca, Hela Reischówna 100 mk.

Na chleb św. Antoniego:

H. J. 10 mk.

Dla nieszczęśliwej kaleki:

K. J. 5 mk.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Posady i prace.

Różne.

Kupno i sprzedaż.

Mieszkania.

COLOSSEUM codziennie o g. 7·30. **Tabor cygański**, balet Stella. **Mane i Janos**, komicy-satyrycy. Edward Kedell z nowym repertuarem. **Kwartet Blumów**, akrobaci. **Ostrożność matką mądrości**, farsa. **Sesters Liberte**, tańce. 12 atrakcji
W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4-ej i 7·30. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabryela. ul. Legionów 3.

„APOLLO“ Dziś ostatnia nowość wytwórni francuskiej **Pathe Fréres** **Zemsta gałganiarki** **(Chiffonette)** wspaniały dramat — — w 5 aktach ze słynną — — **Napierkowską.**

PREZES

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie

zawiadamia, że

LXV. Zgromadzenie Ogólne członków Towarzystwa

odbędzie się

w środę, dnia 14. lipca 1920 r. o godz 4 popoł. w gmachu Towarz. wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie Basztowa L. 8,

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie sprawozdania z lustracji dokonanej w dniach 3—7 czerwca 1919 r. z ramienia Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.
3) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1919.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej ze złożonych przez Dyrekcję za rok 1919 rachunków i wnioski ze sprawozdania wynikające.
5) Zmiana statutu.

W Krakowie, dnia 14 czerwca 1920 r.

Józef Męciński m. p.

Lwów, 19/VI 1920.

KONKURS.

Intendantura O. Gen. Lwów

rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę worków jutowych i taksylowych.

Oferty wraz z próbką należy przedłożyć w protokole podawczym **Intendantury O. G. ulica Ochronek 4, najpóźniej do 31. czerwca 1920.**

4368 **Intendantura O. G. Lwów.**
L. 27679/X.

Ważne dla kupców i trafikantów!

Tutki i bibułki cygaretowe

„PRIMUS“

są najlepsze!

Główny skład na Małopolskę 4324
u firmy: S. POLLER w Przemyślu.

Kosy, papa po cenach hurtown. poleca **„Pilot“** — Lwów — **Batorego 4.**

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

LM. 54411/20|IX.

We Lwowie, dnia 15 czerwca 1920 r.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. stoł miasta Lwowa rozpisuje

publiczną licytację ofertową

na wydzierżawienie na okres jednego roku t. j, od 16 lipca 1920 do 15 lipca 1921:

1. przedsiębiorstwa kantyny w budynku wagi na targowicy siana i słomy obok rzeźni miejs.
2. prawa wyszynku i restauracji w budynku rzeźni miejskiej przy głównej bramie,

O powyższe dzierżawy ubiegać się mogą ukwalifikowani w zawodzie gospodnio-szynkarskim **przedwszystkiem inwalidzi a w szczególności obrońcy Lwowa.**

Oferty ostemplowane i opatrzone w kwity na złożone wadjum w Kasie Miejskiej w wysokości 5% oferowanego czynszu rocznego, przyjmuje **Departament IX. Magistratu (Ratusz II. piętro) do 28 czerwca 1920 do godziny 12 w południe.** 71

KALKA

Pierwsza Galicyjska Fabryka Papieru Chemicznego Lwów, Krasickich 18.

INDYGO (kalka do ołówka) TAŚMY do maszyn
KARBON (kalka do maszyny) PAPIERY parafinowe.
Papiery i farby do cyklostyli. 4183

BIURO SPEDYCYJNE

Jedyne przez Władze uprawnione Przedsiębiorstwo konwojowania Transportów i przesyłek kolejowych

Gustaw Luft

Lwów, Kościuszki l. 22.

Wozy meblowe, transporty mebli, oclenia, ubezpieczenia przesyłek kolejowych od kradzieży i wypadku; wszelkie czynności w zakres spedycji i dowozu wchodzące. 4277

Dwie zupełnie nieużywane konstrukcje mostowe

(blaszane)

dla kolejek wązkotorowych o rozp. toru 600 m/m, z tych dla rozp. między podporami 14m80, druga dla dwu przęseł o rozpiętości każdego przęsła między podporami 10m 30cm, sprzeda firma 4380

JULJUSZ WEISS, Lwów

ULICA POTOCKIEGO L. 26.

Konstrukcje projektowane są dla mostów w ukosie.

Nakrycia stołowe z chińsk. srebra

poleca 2703

ANTONI HALSKI

LWÓW — ULICA SOBIESKIEGO 3. L.

Zakład Olgi Filipi Żychowiczowej Zyblikiewicza 8.
Wpisy i egzamina od 24. czerwca

Austrjacka firma hurtowna oferuje

513

1600 par uprzęży dla koni, złożonych z części skórzanych z rzemykami (Lederbauch-seitenblätter mit Bauchriemen), nadających się szczególnie dla zapotrzebowania wojska. Pragnący je nabyć sami zechcą oferty nadesłać pod szyfrą: „Pferdegeschirr“ pod adresem BOCK & HERZFELD Wiedeń I. Adlergasse 6.

SPRZEDAM po zniżonej cenie używane meble kilka garniturów tapicerowanych szafy łóżka, biurka męskie i damskie stoły kredens, zegar szafkowy parę dywanów dwie pary portjer perskich kaxamóni stół mahoniowy z płytą marmurową, dużą sofę, parę luster i inne drobiazgi Szczurkowski Kościuszki l. 3. parter. 4379

AUTOBUSY

„Fiat“-Torino **45 HP. 4-cylindrowy na 12 osób, na pneumatycznych gumach.** - - -

„Dellaunay-Beliville“ **60 HP. 6-cylindrowy na 18 osób, pełne gumy.** - -

oba w najlepszym stanie natychmiast do użycia mają na sprzedaż
WARSTATY ŚLUSARSKO-MECHANICZNE 3868
SCHMIDT i ZACZKOWSKI, LWÓW, UL. KOPERNIKA 16.

Zarząd Fortyfikacyjny Dowództwa Obozu Warownego, Poznań

poszukuje:

2 biegłych inżynierów

budowlanych z wykształceniem akademickiem.

Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw i referencjami skierować do 118

Zarządu Fortyfikacyjnego, Poznań

ulica Babińskiego 2.

Dowództwo Obozu Warownego, Poznań.

KOSY

„Kościuszko“ i „Sobieski“, — Sierpy „Redtenbacher“, motyki, sieczkarnie ręczne, kieraty, młocarnie kieratowe, pługi „Ventzkiego“ jedno i dwuskibowe, parniki „Ventzkiego“ wszystko pierwszorzędnej jakości dostarcza hurtownie

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych

Zamówienia nadsyłać. 4381

Kraków, Wiślna 8. lub Filia Lwów, ulica Mickiewicza 26.

CENY kos i sierp wobec zakupna na bardzo korzystnych warunkach o tendencji zniżkowej — **wyjątkowo niskie.**

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.